

Paryż 12/7 52

463

Moje cieleńko Kochane.
Mój Ojciec dziś odjeżdża do
Gastein - ja bym jutro wyjechał
do Lipska, choć dziś dopiero
wczoraj przybyłem z Wiednia;
ale bieda ~~na rękach~~ spada na
Ludwika: ich druga córka
Marynia, młoda nad wyraz
stworzenie, zapadła na wszelkie
symptomata gorączki nerwowej
(fièvre typhoïde) jeszcze nie roz-
winęła, ale już ostrywista!
Głównie zortaję przy niej;
Ojciec, dzieki Bogu, nie potrzebuje.
Muszę i ja porobić nieco, póki
się rzecz nie rozjaśni - albo
przyznamy, póki mi nie
doświadcze co perennej sobie.
Dziś ze swową tu paipieryst
da miie, - Humnie żong z dziećmi
tu przytał;

Trudno mi było tak po prostu
ich znaleźć. Miało być być
pnieć - i mieli zenną
dnie jeden po tygodniu do Raby-
bony. Ale ta słabość niepo-
jęcia, przy niepewności wazny
wyjścia i przybycia, zatrzyma-
mie. Jeśli Jadrin raz jeszcze
tu najpierw, (powinno być!) to sto-
lować do doświadczenia o waznych
ruchach, pożyciu. Jeśli nie
najpierw, (powiem że nie dobra)
i że trzy dni, t.j. 15^{to}, na domyślnie,
wyjadę do Lipska, i tam stawię 17^{to}.
Czy wy nie zjedziecie tam podobnie?
Moja celiulo. Jeśli nie, to mi będzie
bardzo bolesne! - Jeśli Kispinger
potrzebuje swemu mejowi, to szkoda
wielka jeśli go zawiada. Ale jeśli
potanowił zawiadać, to niechcie

464
tęm zamierzam się samemu,
popiera ządanie aby mi wolno
było pojechać do niego. Ale,
tymczasem, jeśli Ciebie i Jadrig
wyprawi do mnie na dni kilka^{nie}.
To w razie nie otabi powodów
prziby jego, skoro tam na
miejsca - i to z powodu niezdrowia,
porobanie. - ^{memu} Byłbym zadowolony
dialektem że, moje, Ty z Jadrin,
w ten sposób przyjedziecie - i w takim
razie, moje potrafię zejść
mi drogę gdy wracacie będzie z
Garbein, przez Salzburg d. 8^{to} Sieg.
Przyjad to bardzo dobrze - i oświad-
czył gotową chęć wyjeżdżania do
nas na dni kilka - jak wyjechał do
Berchtesgaden. - Moja celiulo kodawa
projekty bez was, moje na wiatr;
Ale cóż mam robić w tej niepewności!
Gdybyście sami cośkolwiek postanowili,
to bym ja się stawał, a nie projektował.

Wylewa, jeżeli to ma być wyrzut.
Przepraszam Cię. nie ma tej intencji.
Ale Tomasz Ci się musi otwierać.
żeby też i prośby moje poprosić.
A jeżeli mi nie boli, to może Jadzia
najbardziej winna że tak strasznie
radła pić! Powied jej że
bardzo też zamnuony i . . .
nie ^{do}powiem reszty. Sciskam ją
z całego, kochającego serca i
Cibie, moja cukiernica droga -
a powtarzam prośbę - przywróć
mi Jadzię niewolniczkę! bo mi
bez niej źle! i gorzej być
może! a szkoda!! Tyła w życiu
nieuniknionej biedy, szkoda dodawać
jej sobie samej chęć. Sciskam
Cię z durny i twego męża i dzieci.

Durhof Dr. w Kissingen 20.10.1871
na prawo za mostem